

Kwestjonariusz

Kaz. Stanisław Freidenberg lat 24, narod. w Warszawie

REFERAT
HISTORYCZNY

852

Dnia 13.V. 1940 o godzinie 4tej rano w starbiżu do mieszkań
naszego 7 żołnierzy N.K.W.D. najstarszy stopniem
przyrzekał pokucie wstętu, wysiedleniu nas (Siostra i trojga siostrzeńców)
na dożywotne zesłanie. W tym czasie czterech żołnierzy przywrócił
w mieszkaniu wszystko. Przynieśli z biurtery chleb do
kuchni o godzinie 5tej pod bagnetami zafundowano nas
do auta, na dworcu Czerniowieckim zafundowano nas do
towarowych wagonów po 30-ci ludzi 80% stanowili kobiety
Przez perydny niedawno nam nie zjawił się ani jeden kochanek
ani kobiety dostatek pomysłowości myśliw byty to pp. Dunasowa
i Wisniewska z Lwowa, na naszą prośbę ich nie zabrali
od nas i udzielano nam im żadnej pomocy studium tego
pp. Dunasowa potwierdziła gorętko sobie nożem.

Po 20-sto dniowej podróży wyładowano nas w Kerechster
skąd przewieziono nas drogą kolejową o 200 km.
pod Chińską granicę, do Katku Harz Trid.

Dostaliśmy na mieszkanie stajnię po bydła, w której
zrobiłto się stado szczerów i robotowa.

Wszystkich wystawców było 157

Przeważnie żony sztabowych oficerów, wyższych urzędników
sądowych, 3 trzy rodziny hrabiowskiej, i kilka rodzin
policjantów. Wszystkich nas postano do pracy na Cegielni
Kłodzkiej N.K.W.D. bardzo źle odnosili się do Polaków
gdy ktoś z puźnił się do pracy więcej jak 20 minut
to zaraz go sędzieli i zrek metnego zerobku odciągali 25%
a często zabrali na kilka miesięcy do więzienia

O polsku wyrażano się jeh najgorzej, i mówili że będą
polska ale kumunistyczna, -5

852

W naszym rejonie był szpital w którym oprócz trzech
lekarzy rosyjskich, pracowali dwóch lekarzy polskich
i 3 siostry, którzy staro polaków uratowali od śmierci.
Umierło u nas 12 osób przeważnie ze strachu.

z Polski dostaliśmy kilka paczek od rodziny swej
po umowie Półko-Rosyjskiej, nas jeszcze niekiedy zwolnić
mówiono nam że to nas nie dotyczy ta umowa, tylko jeniec
polityczny mówił nam że gdy zajdzie potrzeba to nie będzie
Atac u ni rękę nie drożni
podległ interwencji polskiego delegata zwołano
nas z pracy, i obalił nam kilka dni z bykami
którzy dostaliśmy się po bardzo ciężkiej podróży
ponad 200 km. przy wielkich mrozach do najbliższej
stacji.

Jeszcze po bardzo ciężkich przejściach i godzinie
dostaliśmy się w raz z kolegami do Wojska Polskiego

1/5